PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, poniedziałek 31 grudnia 1928 r. | Nr. 199 (298)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 27.XII. w art. (René Martela) p. n. „Po Lugano" podkreśla, że francuscy przyjaciele Litwy powinni być zadowoleni z taktyki Woldemarasa, która doprowadziła do tego, że „konflikt polsko-litewski przestaje nosić charakter polityczny a przechodzi do kategorji zwykłych sporów prawnych, należących do kompetencji międzynarodowych sądów rozjemczych i arbitrażowych". Wg. Martela — opinja międzynarodowa w dużym stopniu zmieniła się na korzyść Litwy, na dowód czego autor przytacza, że „obecnie francuscy dziennikarze, nie wyłączając polonofilów, czują się nieswojo i są w wielkim kłopocie, gdy chodzi o obmyślenie nowych ataków przeciwko narodowi litewskiemu". Autor podkreśla inspirowanie prasy francuskiej przez Polaków. „Czy nie jest to faktem skandalicznym — zapytuje autor, — że podczas konferencji królewieckiej prasa francuska była reprezentowana przez tylko jednego dziennikarza, i że właśnie tym dziennikarzem był Stephane Aubac, szef polskiego biura prasowego w Paryżu?"

W końcu Martel dodaje, że „aczkolwiek Litwie udało się zedrzeć maskę hypokryzji polskiej i ukazać prawdziwe oblicze Polski", tem niemniej nie powinni Litwini zasypiać chwilowego swego powodzenia, lecz dążyć wobec pomyślnych dla nich okoliczności do rozszerzenia swych sukcesów.

Rytas 27.XII. w art. wst. p. n. „Stosunki handlowe z Polską", omawia korzyści, jakie mogłaby osiągnąć Litwa ze spławu drzewa Niemnem. Wg. obliczeń optymistów — jak pisze dziennik — w ciągu roku można byłoby spławić 800.000 fsm. drzewa, z czego dochód wyniósłby 5 — 6 miljonów litów, tyleż samo mniej więcej mogłyby zarobić tartaki kłajpedzkie. Zysk 12 milj. lit. wydaje się dziennikowi zbyt małym w porównaniu do korzyści, jakieby osiągnęła Polska w razie zawarcia traktatu handlowego z Litwą. Co się tyczy tranzytu na kolejach litewskich, to — wg. dziennika — sprawa tego tranzytu jest rzeczą mało realną, wobec nieprzystosowania urządzeń portu kłajpedzkiego do większego ruchu i wobec słabej łączności kolei polskich z litewskiemi. Sprawę tranzytu na korzyść Litwy — wg. dziennika — mogłoby przesądzić jedynie rozstrzygnięcie w myśl żądań litewskich kwestji przynależności Wileńszczyzny.

L'Ere Nouvelle 26.XII. zamieszcza art. dep. Bouysson p. n. „La journée lithuano-polonaise de Lugano". Omawiając decyzję Rady w sprawie konfliktu polsko-litewskiego, autor podkreśla, że jeszcze i tym razem Rada L. N. posunęła do jaknajdalszych granic swoją wspaniałomyślność. Przedewszystkiem w rezolucji powziętej w Lugano mowa jest nie o granicy polsko-litewskiej, lecz o „linji administracyjnej", w czem Rada idzie na rękę Woldemarasowi. Autor wyraża obawę, że może to być w przyszłości powodem do nieporozumienia, gdyż, znając Woldemarasa, można przypuszczać, iż wyzyska on tę okoliczność, aby dowodzić, że Liga Narodów uznała w ten sposób „tymczasowość" granicy polsko-litewskiej.

Na skutek decyzji Rady Ligi N. Litwie pozostawiona została możność uniknięcia sankcji publicznej przez ścisłe zastosowanie się do postanowień komisji tranzytowej Ligi. Leżałoby to stanowczo w jej interesie, jednakże należy się obawiać, że obecny rząd litewski nie będzie ani chciał, ani mógł z tego skorzystać, gdyż nie jest on faktycznie panem swego losu. Z jednej strony — w polityce wewnętrznej — rząd litewski jest niewolnikiem swojej nierozsądnej polityki, która rozpętała nienawiść w stosunku do Polski;

w polityce zewnętrznej Litwa musi się coraz bardziej podporządkowywać wpływom obcym, które występują z coraz większą wyrazistością. W d. c. autor omawia poszczególne punkty traktatu handlowego, zawartego pomiędzy Litwą a Niemcami, który czyni Litwę pod względem ekonomicznym najzupełniej zależną od Niemiec, tembardziej, że szanse obu państw nie są równe i zapewne nie Litwini wyciągną z tego korzyści. Autor pisze w końcu, iż chciałby się mylić w swoich przewidywaniach, a to zarówno w interesie Litwy, jak i pokoju powszechnego.

Československa Republika 28.XII podaje list, nadesłany z kół litewskich w Pradze, omawiający stosunki polsko-litewskie. Autor dowodzi, że ze strony Litwy ciągle są czynione starania o zbliżenie do Polski, która jest winna temu, że przez niedotrzymanie umowy suwalskiej spór przybrał formy nieprzejednane. Spór ten nie przynosi korzyści ani Polsce ani Litwie, a jedynie jest na rękę Rosji i Niemcom. Nerwowość prasy polskiej nie jest usprawiedliwiona, gdyż zaciemnia krytyczny pogląd na rzeczy, wynikłe z niedotrzymania umowy suwalskiej przez Polskę. Umowa ta była wynikiem polityki polskich generałów, a wiadomo jest, iż polityka generałów, która daje pierwszeństwo sile przed prawem, zwykle kończy się w sposób bardzo problematyczny. Jeżeli między Litwą a Polską zostanie wytworzona atmosfera przyjaźni, zniknie niebezpieczeństwo stale im zagrażające. Jeżeli zaś nie osiągnie Litwa „restitutio in res et in modo", nie można od niej żądać, aby szła na rękę Polsce.

Dzień Kowieński 28.XII. (Kowno) informuje o ukazaniu się na angielskim rynku książkowym książki Harrisona, b. wicekonsula angielskiego w Wilnie, p. t. „Lithuania 1928", „tchnącej wyraźną przychylnością a nawet sympatją autora angielskiego do Litwy".

POLSKA A NIEMCY.

Der Tag 28.XII. w art. wst. omawia ucisk Niemców w Polsce i ich stanowisko do traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Autor najpierw opisuje wygląd Poznania, przyznaje, że się to miasto szybko rozbudowuje pod polską władzą, nowe gmachy i wystawy sklepowe mają „obcy, wschodni smak", wszędzie „widać słowiańskie twarze". Na kolei i w tramwajach służba chętnie mówi po niemiecku i cudzoziemiec jest chętnie widziany. Wogóle jednak nic się nie zmieniło, gdyż stosunek do Niemców nadal jest „wrogi, odstręczający i nienawistny".

Dla Niemca z Rzeszy nie łatwo zrozumiały jest związek między zewnętrzną grzecznością a stanowczą, wewnętrzną szorstkością nacjonalistyczną, jaką się widzi w charakterze Polaków.

Niemcy, zamieszkali w Polsce, pozbawieni praw w kraju swego urodzenia, t. j. w Polsce, z godnością podtrzymują słuszność swoich pretensji. Śledzą oni z całem naprężeniem przebieg rokowań handlowych z Polską. W obecnej chwili oczekują oni od traktatu właściwie tylko pewnych ułatwień komunikacyjnych. Szczególnie dla Niemców z zachodnich dzielnic polskich posiada mniejsze znaczenie to, co wyniknie z traktatu w dziedzinie gospodarczej, albowiem tak czy inaczej ich życzenia nie będą spełnione.

Autor zaznacza, że przywódcy Niemców zachodnich dzielnic polskich od początku stoją na stanowisku, iż zasadnicze interesy Rzeszy w żadnym wypadku nie mogą być narażone dlatego, aby tem dopomóc Niemcom zagranicznym. Traktat, któryby nie odpowiadał interesom Rzeszy i któryby zgóry rodaków wydawał na łup obcego panowania, musiałby oddziałać jako widoczna oznaka niemieckiej słabości i osłabić odporność Niemców zagranicznych.

Dlatego, choć się uwzględni konieczność ustępstw z obu stron, należy pamiętać, że zawarcie traktatu „za wszelką cenę" jest zdradą w obliczu Niemców, zamieszkałych w Polsce.

Niemcy poznańscy potrzebują moralnej podpory w swojej walce o byt ze strony Rzeszy w postaci spokojnej, celowej, narodowej polityki.

The New Statesman 22.XII omawiając incydent w Lugano, pisze, że nietylko prasa polska, ale francuska, czeska i rumuńska usiłowały przypisać wybuch Stresemanna w Lugano złemu stanowi jego nerwów, pomijając zupełnie przyczyny jego rozgoryczenia. Prasa polska, poruszając zażalenia mniejszości niemieckiej w Polsce przytacza zawsze argument, że Niemcy traktowani są dzisiaj w Polsce niezrównanie lepiej, niż byli traktowani Polacy w Niemczech przed wojną. To stanowisko „tu quoque" charakterystyczne dla wszystkich nowych państw Centralnej Europy względem mniejszości narodowych, godne jest pożałowania. Niedobrze jest, że Polacy są tak nierozsądni, i popełniają przedwojenne gaffy niemieckie, austrjackie i węgierskie dla wytłomaczenia swych własnych przekroczeń. Francja jednak winna postępować inaczej i nie popierać wspomniane państwa w tym względzie.

Stosunki polsko-niemieckie są złe z wóch względów: po pierwsze śmieszną było rzeczą przydzielenie Polsce przez traktat pokojowy obcych mniejszości, które co do liczby równają się prawie całej ludności polskiej; po drugie, sytuacja wytworzona przez traktat pokojowy, dozna dalszego pogorszenia przez wyniosłą postawę Polski, we wszelkich rokowaniach z Niemcami. Przypomina to postawę Polski z r. 1919 Przez pewien czas Polska może odnosić pewne chwilowe korzyści z takiej postawy, lecz powinna rozumieć, co jej to przyniesie w przyszłości. Mały ten naród wciśnięty jest pomiędzy dwa potężne państwa, a ponadto posiada on liczne mniejszości na wschodzie i zachodzie. Zdrowy rozsądek winien dyktować Polakom politykę porozumienia z Rosją, lub z Niemcami. Zamiast tego, Polska dzięki swej nieufności we Francję, gromadzi sobie nienawiść tak w Rosji, jak i w Niemczech.

L'Echo de Paris 26.XII. donosi z Berlina, że dziennik pacyfistyczny „Das Andere Deutschland" omawia w poważnem studjum zagadnienie polityki wschodniej Rzeszy i przytacza, w związku z tem rozmowę swego korespondenta z p. Abel, szefem agencji prasowej „Młodych Niemiec"; jest on jednym z najgorliwszych zwolenników tezy niemieckiej, która wzamian za prowadzenie polityki zbliżenia na zachodzie, przewiduje rewizję granic wschodnich Rzeszy. Wg. „Das and. Deutschland" wszelkie nadzieje odzyskania „polskiego Pomorza" są złudzeniem politycznem, które prowadzi bezwzględnie do nowej wojny światowej.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Der Tag 29.*XII* pisze, że projekt socjaldemokracji, dotyczący reorganizacji armji niemieck., słuszniej powinien nazywać się projektem ostatecznego zniszczenia niemczyzny. Projekt przemilcza niepowodzenie wysiłków niemieckich do osiągnięcia porozumienia przy wykonywaniu „dyktatu wersalskiego". Nie uznaje on wcale obowiązku patrjotycznego rozbudowania armji przynajmniej w skromnych ramach, zostawionych przez traktat wersalski. Tendencja projektu nie pozostawia wątpliwości, że każda decyzja w sprawie wojny obronnej powinna pociągnąć za sobą w odpowiedzi decyzję mas robotniczych do wywołania rewolucji wewnętrznej. Dziennik omawia poszczególne ustępy projektu i w końcu pisze: „Nawołujemy prawdziwych przyjaciół narodu niemieckiego, ażeby wszelkiemi możliwemi siłami bronili się przed podobnemi samobójczemi zasadami".

Kölnische Ztg. 27.XII. — E. Lerch omawia „głosy rozsądku w sprawie winy za wojnę" i dochodzi do wniosku, że u niektórych Anglików i Amerykanów zwyciężyła odwaga w wypowiedzeniu tego, że Niemcy nie są winne wywołania wojny światowej. Autor podkreśla, że wszyscy inni także muszą się o tem dać przekonać, albowiem od obalenia tego oskarżenia zależy honor narodu i powaga imienia niemieckiego w świecie. Autor dalej omawia broszury w tej sprawie francuskiego pisarza Demartiala, który całkowicie popiera tezę niemiecką.

Le Journal 29.XII. Saint-Brice pisze w art. p. n. „Les voeux de l'Allemagne pour 1929", że rok wznowienia polityki Lokarna kończy się oświadczeniem, które nie jest może przyjemne, ale z pewnością pożyteczne. Z noworocznego orędzia kancl. Müllera wynika, iż Niemcy są przekonani o możliwości zrealizowania Anschluss'u. Tymczasem Briand oświadczył kategorycznie w Lugano, że zrealizowanie Anschluss'u doprowadziłoby niewątpliwie do wojny. Niemcy nie troszczą się jednak o to. Uważają oni, że im wszystko wolno, ponieważ przeciwstawiają oni prawnym argumentom Francji jej własne zasady. Żądają ewakuacji Nadrenji na zasadzie prawa o wolności i aneksji Austrji w imię zasady samostanowienia o sobie narodów. Jestto nieporozumienie, które istnieje od czasu Lokarna i prędzej czy później musi być usunięte. Obrady nad sprawą odszkodowań dostarczą do tego sposobności.

Le Temps 27.XII. omawia w art. wst. świąteczne wystąpienia kancl. Müller'a w prasie niemieckiej i austrjackiej. Dziennik pisze, że to jednoczesne wystąpienie podkreśla samo przez się, że jakkolwiek są dwa kraje i dwa państwa — naród niemiecki jest jeden. Tę samą myśl rozwinął również w swym artykule min. Koch, utrzymując, że wspólność rasy i kultury jest silniejsza, aniżeli wszelkie przepisy i traktaty. Wracając do wystąpień kancl. Müllera, który zapewnia swoich współziomków o tem, iż po ponownej rewizji zdolności płatniczych Niemiec nastąpi nowa redukcja należności reparacyjnych niemieckich, dziennik pisze, iż budzenie tgo rodzaju zwodniczych nadziei może pociągnąć za sobą trudności polityczne. Niezrozumiałe wogóle jest oburzenie Niemiec z tego powodu, że wierzyciele ich oznaczają pewne granice, do których mogą się posunąć w swoich ustępstwach. Ciągłe powtarzanie przez najpoważniejsze nawet osobistości niemieckie żądań Rzeszy, nie wpłynie bynajmniej na zmianę sytuacji, natomiast budzi to podejrzenia w państwach sprzymierzonych i może wytworzyć atmosferę, która utrudni ostatecznie rozwiązanie sprawy odszkodowań.

Journal des Debats 25.XII. Gauvain, w artykule omawiającym sprawę długów Niemiec i ukonstytuowanie się komisji ekspertów, porusza m. in. kwestję, czy Stany Zjedn. będą w dalszym ciągu udzielały kredytów Rzeszy. Coolidge zaznaczył kilkakrotnie, iż St. Zjednoczone wpłacały dotychczas Niemcom pożyczki zamiast rocznych wpłat z planu Dawes'a i dawał do zrozumienia, że nie może to trwać w nieskończość. Dowodzenie to — zdaniem autora — nie jest ścisłe; Ameryka nie dała właściwie ani dolara, natomiast lokowała korzystnie swoje kapithały. Będzie ona zapewne kontynuowała tę akcję, o ile sytuacja Reszy się wzmocni. Zadaniem komisji ekspertów będzie wytworzenie takiej sytuacji, aby wszyscy wierzyciele Rzeszy byli zabezpieczeni, a Niemcy mogły rozpocząć normalne życie, które wzbudzałoby zaufanie na zewnątrz.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Deutsche Tageszeitung 28.XII. w art. wst., do publikacji Holgera Andersena omawia politykę wszystkich państw, położonych nad Bałtykiem. Obecną politykę Rosji w stosunku do tych państw uważa Andersen za etap polityki przeciwangielskiej. W paktach lokarneńskich Cziczerin widział zwycięstwo polityki angielskiej i przeciwdziałał jej zapomocą zawierania traktatów z Turcją, Persją i Afganistanem, skierowanych przeciwko Anglji. Pod takim katem należy także rozpatrywać rokowania rosyjskie z Polską i Finlandją. Stanowisko Polski w stosunku do państw bałtyckich również nasuwa szereg doniosłych zagadnień. Polska zmuszona jest z powodu swego położenia geograficznego do podwójnej orjentacji. Posiada ona ważne interesy nad Bałtykiem tak polityczne, jak i handlowe a zarazem posiada ważne interesy na wschodzie i na południu. Szczególnie na czoło wysuwa się orjentacja południowa w stosunku do Rumunji, z którą Polska posiada defenitywny traktat przymierza z 1921 r. zobowiązujący oba państwa do udzielenia sobie pomocy na wypadek ataku ze strony Rosji. W ten sposób Polska jest gwarantem granicy bessarabskiej, nieuznanej przez Rosję. Tej okoliczności nie mogą zapoznawać Finlandja i państwa bałtyckie, które zawarły bezpośrednie traktaty z Rosją, jeżeli nie chcą narazić się na znaczne ryzyko. Andersen pisze w końcu o państwach bałtyckich, Łotwie i Estonji, podkreślając, że Rosja dąży wszelkiemi sposoba-

mi do gospodarczego uzależnienia ich od siebie, a za gospodarczą zależnością nastąpi zależność polityczna; i w ten sposób Cziczerin ma nadzieję dotarcia bezpośrednio do Bałtyku.

Lietuvos žinios 28.XII. w art. wst. omawia pasywność litewskiego bilansu handlowego, która dosięgła olbrzymiej, jak na Litwę, sumy 60 miljonów litów. Wg. dziennika — pogorszenie się ekonomicznej sytuacji kraju wymaga zastanowienia się, albowiem „Litwie może zagrażać utrata samodzielności ekonomicznej a wraz z tem i niepodległości politycznej". Dziennik podkreśla, że Litwa pozostała pod względem eksportu daleko w tyle, nawet w porównaniu z państwami mniejszemi od niej, przyczem jako wzór stawia Holandję i Danję. W końcu dziennik nie szczedzi ostrych zarzutów zagranicznej polityce handlowej rządu litewskiego. Politykę tę dziennik nazywa więcej niż krótkowzroczną. Obecnie zawarte przez Litwę traktaty handlowe spowodowane zostały jedynie względami politycznemi, jak np. traktat z Włochami, z któremi handel litewski wynosi zaledwie 1% ogólnego obrotu handlowego; niedopuszczalną jest wprost rzeczą — wg. dziennika — nieuregulowanie dotychczas stosunków handlowych z najbliższemi sąsiadami.

MOCARSTWA A ZSSRR.

The New Statesman 22.XII. W związku z wystąpieniem prywatnego sekretarza Churchill'a w sprawie nawiązania stosunków z Sowietami stara się odtworzyć rzeczywistą sytuację w Rosji Sowieckiej na podstawie książki Trockiego, listu Gorkiego oraz książki o Rosji Sowieckiej A. Wieksted'a i dochodzi do wniosku, że obecny regime jest regim'em stałym. Wobec tego najazd na Arcos był poważnym błędem, który również ma być jaknarychlej naprawiony. Autor przytacza 4 powody, dla których stosunek z Rosją Sowiecką winny być wznowione: 1) rządowi sowieckiemu nie grozi w najbliższej przyszłości żadne niebezpieczeństwo ani z zezwnątrz ani z wewnątrz; 2) ewolucja przez którą obecnie przechodzi bolszewizm zostanie przyśpieszona przez współudział państw kapitalistycznych takich jak Anglja w ekonomicznej odbudowie Rosji; 3) stan angielskiego przemysłu oraz bezrobocie domagają się otworzenia rynku rosyjskiego; i 4) polityka interwencji i kordonu sanitarnego zakończyła się fiaskiem i niema dzisiaj żadnego rzeczowego argumentu preciwko polityce porozumienia. Autor wyraża przekonanie, że porozumienie, zadawalające obie strony z załatwieniem sprawy długów może być osiągnięte. Poprzednie usiłowania spotkały się z niepowodzeniem, ponieważ nacechowane były złą wolą oraz połowicznością w zastosowaniu środków. Wznowienie stosunków handlowych i zwięzłe współdziałanie z rądem sowieckim w odbudowie ekonomicznej Rosji są najlepszem antidotum przeciwko propagandzie bolszewickiej, której tak bardzo obawiają się „die - hards".

The New Statesman 22.XII. omawiając ostatnie wypadki w Afganistanie, odpiera zakusy prasy sowieckiej, co do tego że powstanie było zorganizowane przez Angiję w porozumieniu z reakcyjnym klerem afgańskim. Zdaniem pisma, Afgańczycy nie są Turkami, a Amanullah nie jest Kemalem, wobec czego europeizacja Afganistanu może być ryzykowna i bardzo długa.

Le Journal 27.XII zamieszcza art. „Saint Bricea p. n. „Une nouvelle étape de l'ententegermanosovietique". Autor pisze, że prasa sowiecka wita z wielkim entuzjazmem nowy układ handlowy z Niemcami. Zadowolenie to jest zrozumiałe. Natomiast zadziwiającą jest wyrozumiałość Niemiec, szczególnie wobec ostatnich incydentów w zagłębiu donieckiem. Podobno nowy układ ma na celu wykluczenie tego rodzaju możliwości na przyszłość i umożliwienie owocniejszej współpracy ekonomicznej. Jednakże właściwe tło tego układu jest natury czysto politycznej, gdyż utrzymanie normalnych stosunków z rządem, który prowadzi walkę ze wszystkiemi państwami kapitalistycznemi jest rzeczą niemożliwą. Dowodzi to raz jeszcze, że pomimo Lokarna, Niemcy są „w ścisłej zależności" od paktów zawartych w Rapallo i w Berlinie. W obecnej chwili, przed rozpoczęciem debatów reparacyjnych, w interesie Niemiec byłoby ukryć swoje tajne porozumienie z Sowietami. Natomiast Sowietom zależy na ujawnieniu tego publicznie. Jakie są przyczyny tego wspólnictwa (complicité)?" zapytuje autor.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Gaceta de Chile 17.X (kwartalnik) zamieszcza artykuł o Polakach w Chile. Autor szczegółowo omawia zatrudnienia Polaków tamtejszych i podaje dane statystyczne stosunków handlowych między Polską a Chile.

Kölnische Ztg. 27.XII pisze, z powodu listu kard. Gaspariego do biskupa Metzu, stwierdzającego konieczność uzyskiwania pozwolenia przez duchowieństwo, które chce prowadzić działalność polityczną, że posłużył on Francuzom wszystkich prawie odłamów politycznych do wystąpienia przeciwko księżom — działaczom autonomicznym w Alzacji. Dążą oni przedewszystkiem do unieszkodliwienia ks. Hegy'ego, który jest członkiem redakcji pisma autonomistów.

The New Statesman 22.XII. pisze o zatargu pomiędzy Boliwją a Paragwajem, że zatarg ten jest wielkim skandalem, ponieważ obie republiki nietylko są członkami Ligi i podpisały pakt Kellogga, lecz ponadto zawarły między sobą traktat arbitrażowy. Mimo to jednak pismo bierze w obronę Ligę Narodów i stwierdza, że doktryna Monroe oraz abstencja Stanów Zjedn. względem Ligi muszą uczynić każde nieporozumienie między państwami amerykańskiemi bardzo trudnym problemem dla Genewy. W takich okolicznościach trudno wyobrazić sobie, ażeby Briand i Chamberlain mogli uczynić coś więcej dla zażegnania konfliktu boliwijsko-paragwajskiego, niż to co uczynili.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Germania 29.XII. Zur Regelung der Wandererfürsorge.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40. Drukowane na prawach rękopisu.